

# KORRESPONDENT

H A N D L O W Y, P R Z E M Y S Ł O W Y

I

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Data 18 Wrzesnia

N<sup>o</sup> 72.

Roku 1843.

## OCZYNSZOWANIE WŁOŚCIAN.

Korrespondent Handlowy ogłosił kilka artykułów opozycji przeciw oczynszowaniu, a zarazem obmyśleniu środków, któreby poprowadziły włościan do postępu, jeśli nie w równi z sąsiadującymi Prussami i Księstwem Poznańskim, to przynajmniej w stosunku miejscowych okoliczności.

Temi przeciwnikami są:

1. Obywatel Powiatu Hrubieszowskiego w Nr. 45.
2. P. Józef Mieroszewski w Nr. 58.
3. Pan H. B. z Harlewa w Nr. 59.
4. Obywatel Powiatu Gostyńskiego w Nr. 60.

Ich pisma w ogólności powstają na podających środki do regulacji stosunków kmiotków naszych i utrzymują, że ci, którzy nie mają własności, nie powinni radzić i nie mogą mieć zdania w tym przedmiocie. Sami zaś jako mający własność i częstokroć podzielający potrzebę reformy w tym względzie albo całkiem są przeciw niej, lub krzyczą, że nie czas, nie okoliczności myśleć teraz o tem. A więc nie czas był przed kilkunastu laty, przed kilkudziesiąt, i t. d. i nie czas teraz a więc nigdy!

Dla czego ma być pańszczyzna zniesiona? czy tylko dla mowoci i jak panowie zarzucacie dla wyobrażeń idealnych?

Toby było niegodnie, ale dla tego, że stosunki pańszczyzniane zawsze będą połączone z uciskiem dla włościan, jeżeli nie przez samych panów to przez ich zastępców, że tak jak dotąd w tej najliczniejszej klasie ziemiaków naszych, byłaby obumarła chęć poprawienia swego mienia, a w tem leży ubóstwo kraju, że ta sama pańszczyzna tak niekorzystna dla chłopów i dla panów, będzie coraz nieznośniejsza dla trudnej ekwacji o ile prawa karne i cywilne krajowe mniej absolutnemu użyciu prywatnych zostawione będą, że intraty z własności ziemskich na pewniejszej podstawie uregulowane zostaną. To są pobudki moje do projektowania stopniowego zniesienia pańszczyzny, jeżeli nie łączę do tego i uczę ludzkości i sprawiedliwości.

Nie jest moim zamiarem tłumaczyć się każdemu z panów krytyków oddzielnie, gdyż to przeszłoby zakres niniejszego pisma, i spowodowałyby obszerne a niepotrzebne rozprawy, ale znajdując iż częściej niezrozumieli moich intencji, postanowiłem ogłosić dalsze pod tym względem zdanie.

Pan z Harlewa stawia mi na czele uprzedzonych wytyczaniami opisami dawno już upłyniętych nadużyć przeciwko teraźniejszym dziedzicom. Temi takbardzo ogólnymi słowami

chce przekonać, że już żadne nadużycia względem włościan miejsca nie mają. To pan H. B. tylko mówić może do idealistów lub znających gospodarstwo rolne tylko z książek, bez opuszczenia miejskiego okręgu, ale mnie nie wyprowadzi z błędu, jeżeli w nim jestem.

Wprawdzie jest mała liczba szanownych szlacheckich Obywateli, którzy pojęli postęp ludzkości i starają się godzić swój interes z zwyczajami do powinności włościan, nie będąc jednak w stanie zupełnego pogodzenia tych stosunków.

Czyż mi zaprzeczy pan z Harlewa, że nasi włościanie nie są wyrzucani z gruntów przez siebie usterkoryzowanych na grunta przez ich panów wyjątkowane? Że jest tak, to nas przekonywa ogłoszone niedawno postanowienie J. O. Księcia Namiestnika nie pozwalające na przyszłość rugować włościan z ich siedzib.

Najwięcej zwykle upada gospodarzy ciągła pańszczyzną robiących; piesi to jest zagrodnicy zwykle się lepiej mają. Czy w razie upadku pierwszego nie biorą gwałtem zagrodnika, nie przewożą go i osadzają jak złapaną pszczołę do ula?

Kiedy w poniedziałek, wtorek, środę pogoda, chłopcy na pańskie, w czwartek na tłułę, piątek na najem, coż zostaje dla niego, czasem sobota, a jak jest święto lub inna powinność, cały tydzień stracony. Jeżeli pierwsze dni tygodnia niepogodne to dla niego, a pańszczyzna zalega.

Jeżeli jest więcej w chałupie jak mąż i żona z niemowlęciem, czyż pozostali nie są zmuszani do wychodzenia najnajem a jeszcze jak! piętnaście groszy do żniwa lub kosy, a czasem 6 i 8 groszy.

Żeby tę cenę najmu, nbarwić dniem pracy cięższej wszystkim liczymy za pańskie, a dni lżejsze, jako to: grabienie i t. p. za najem.

Znam i takie przypadki gdzie mąż i żona do roboty dworskiej wygnani, chałupę z dziećmi bez gotowania jedzenia na cały dzień zamykać muszą.

Z odbywającymi pańszczyzną jakież to jest obchodzenie się! Tak zwani dozorczy uzbrojeni w silny bat, dla dania dowodu swęj gorliwości, świeżą winnych i niewinnych.

A jakie to są środki ekwacji tej powinności, to zgroza i wiedzieć i wspominać o tem.

Pomimo postanowienia Księcia Namiestnika o służących, którzy tylko dobrowolnie do służby godzeni być mogą, czyż nie dzieje się rekrutowanie gwałtowne? Jak tylko potrzeba fornala, dziewczki do dworu, czyż nie posyła się na wieś a nie wrywa



z łona rodziców córek i synów, aby ci za narzuconą im opłatę mimowoli służyli?

Czyż nie byłem świadkiem groźnego gniewu pana dóbr znacznych, że z ościenniej wsi parobek zażądał w zamęcie dzie-wki, która do męża na urzeczanie przejść miała. Uniesiony gniewem bronił ślubu chyba pod warunkiem, gdyby parobek do jego dóbr na mieszkanie przeszedł.

Czyliż dawanie trunków włościanom na kredyt, exekwowanie tych należności, assygnowanie do propinacji i karczem wypłat ludzimi służącym, najmów i t. p. nie przykładają się do utrzymywania obrzydłego nalogu pijaństwa?

Prawem karnym obowiązującym w naszym kraju jest Uchwała Sejmowa z roku 1818; podług tej za wszelkie przewinienia choćby najdrobniejsze kaźden mieszkaniec karany być winien. Wykonanie kary może nastąpić tylko za wyrokiem prawomocnym, to jest na którym obwiniony poprzestaje lub przez apelację potwierdzonym. Czyż Obywatel z Gostyńskiego nie przyzna ile pod tym względem jest nadużycia? czyż nie chłosezają naszych chłopków i ich dzieci wszyscy niemal ekonomowie, piwarki i t. p. bez żadnego wyroku ile im się podoba?

Czy nasi Wójeje Gmin pełnią swe obowiązki, aby kaźden wymiar kary nastąpił przynajmniej po napisaniu wyroku i ogłoszeniu go obwinionemu?

Czy przez Sądy nasze mała liczba skarg i obdukcji o mocne pobicia zwracana jest do rozsądzenia ich w instancji Wojta Gminy, i jaki ich skutek? Heż to przypadków zbiecia mocnego podeiągnięte jest pod karność domową, której prawo nie zna i nie dopuszcza?

Czy w rozkładach podatków na włościan, o ile się dwory przykładają powinny, zachowana jest wszędzie naleźna sumienność?

Fakcie to są, panowie, uciążenia mnie znane, pomijając jeszcze te, których nie mam odwagi publicznie wyjawić, a te wynikają ze stosunków pańszczyznianych. Ale jeśli z jednej strony widzimy, ile dwory umięją się o swoje dopominać powinności, i jakiej do tego exekucji używają, czyli przynajmniej wzajemnie dopełniają to, co względem włościan są obowiązani? — I tak:

Od dworu naleźną się im zabudowania, rozumie się w dobrym stanie, odpowiednim mieszkaniu człowieka. Spójrzjmy na większą część wiosek, jak ci biedni ludzie mieszkają, jak swoje mieszczą inwentarze?

Mieli prawo ścięcia drzewa w lasach, pasania w tychże bez wyłączenia zagajników, dziś z słusznego z innej strony gospodarstwa leśnego ściեսniono ten zwyczaj, czy ulżono za to w powinnościach?

Obszerne niegdys łłonia zorano, pomnożono folwarki, kto łąkowe na teraz obrabia?

Pomnożono produkcje np. kartofli, kto takowe wykopać jest przymuszany i za jaką opłatę?

Na przypadek dosyć częsty nienrodzaju, dwory obowiązane dawać zapomogę w żywności dla ludzi i inwentarzy, w przypadku choroby lekarstwo i doktora. Wyłączając małą liczbę kto i jak dopełnia tego obowiązku?

Jeżeli te wszystkie wzajemne obowiązki zdrowym rozsądkiem rozważemy, jeżeli dopuścimy, że samowolność względem włościan musi być usunięta, to jest że po ukaranie nieposłusznego tylko do władzy o pomoc i wymiar kary udawać się należy, że wypełnianie obowiązków dworskich ściśle będzie kontrolowane, to jest że Władze wchodzić będą w to, aby w przypadku jak włościanowi brankie, dziedzie dostarczył dla niego i inwentarzy natychmiast zapomogi, aby w jego chorobie dostarczył mu lekarza i lekarstw, aby tam gdzie budowle są niedogodne i nieubezpieczone od ognia i walące się, zmuszają do nowego ich odbudowania, jeżeli poznamy dostatecznie, że ro-

bocizna pańszczyzniana jest mniej użyteczną od innej dobrowolnej, że pańszczyzna truje czas dworom i chłopom, że przy terażniejszym prawodawstwie trudna jej exekucja, to zapewne przyznamy, iż jest potręba uregulowania tych stosunków a głównie zmienienia

Przez pańszczyznę włościanie uiszczają czynsz zamiast monetą obiegową robocizną w naturze, tak jak przed wieki przez wzajemną wymianę i handel był prowadzony. Dziś są inne wyobrażenia i inne środki, a zatem i pod względem pańszczyzny reforma się należy.

Powtarzam jednak, ludność wiejska tak jest u nas pod względem zamiłowania w lepszym bycie upośledzoną, że regulacja ta bardzo ostrożnie i stopniowo tylko prowadzona być musi. Gdyby na raz oczyszczano u nas całą wieś, a w niej masę leniwych, zniechęconych i zdemoralizowanych dotychczasowym stanem chłopków, to przyznaję zle sprowadziłoby skutki; ale postępowanie stopniowe, zostawiające nawet dziedzicom coroczny (konieczny jednakże) wybór, zapewni im i przychyłność byłych poddanych i zrodzi w nich chęć zasługiwania na to dobro. Jestem więc przekonany, że jakiś czas powinna być pańszczyzna zatrzymana i częściowo znoszona np. przez lat 20, a tym sposobem pan mający 40 osady tracić będzie tylko co rok dwóch gospodarzy.

Z ogółu wybierze najzamożniejszych, którzy zasłużą na to usamowolnienie i będą do tego usposobieni. Obojętniejsi, leniwi będą się na nich zapatrywać, zachęcą się ich lepszym bytem i staną się rządniejszymi. Otóż tym sposobem znakomity stan w kraju panów, wyswobodzi swoich dobrych ziomek, którzy co do ciężarów politycznych więcej ponoszą, a co do korzyści z prawa i opieki bardzo dotąd mały udział mają.

Rzućmy zasłonę na przeszłość, nie wglądajmy w prawdy historyczne, winy przodków niechaj niepamięć pokryje, ale do dzisiejszych pokoleń należy postępować z duchem czasu i dobrze zrozumianym własnym interesem. Powiem z panem K. P. że istotnie przyszedł czas, iż tak ważny przedmiot bo dotyczący przeszło dwóch milionów ziomek naszych, nie może pozostać pod ręką samowolności.

Oczyszczanie włościan nie pozbawi właścicieli intraty. Jeżeli w Księstwie Poznańskim w przecięciu czynsz z morgi chelm. wynosi zł. 7, u nas może czynić zł. 5, a ponieważ średnia cena dóbr ma wartość zł. 3000 włoki czyli zł. 100 morgi a zatem jest już 5% nie licząc dochodu z propinacji. (1) Rozłożenie zaś wykonania takiego projektu na lat 20 jest zabezpieczeniem od wielu wypadków jakich panowie H. B. i Obywatel z Gostyńskiego lękać się.

Na zarzut, że nasi włościanie mogą porzucić pańszczyzniane osady, na wzór kolonistów niemieckich lasów na rudunki i osiedlenia brać nie chcą, tlómaczy ich naturalne przywiązanie do miejsca na którym się urodzili, a wreszcie czyliż to bez wkupnego znaczego można nabyć podobnego prawa? a ileż to trzeba mieć funduszków ażeby rudować? Nakoniec włościanie nasi nie mają potrzeby za pomocą wędrowek szukać podobnej kolonizacji, niech tylko sprawiedliwie wzajemne obowiązki pomiędzy nimi a panami rozrachowane będą, niech im będzie zastawiona wolność czynszu dzierżawny opłacać monetą (2) to dosyć dla nich pozostać w tej od wieków po ich przodkach spuściznie.

Być może iż w Poznańskim więcej są sprzyjające okoliczności. Z tego też względu nie projektuję ja na raz jeden tej

(1) Gdyby w przecięciu u nas wypadło zł. 5 czynszu z morgi to w stosunku gleby ten czynsz od 2 do 8 zł. miałby miejsce.

(2) Bardzo być może, iż niektórzy włościanie mający liczniejszą familją czasem woleliby odbyć pańszczyznę w na-



zmiany jak się tam działo, gdzie oszacowanie zobopólnych obowiązków kolejno wsiami czyli całemi dobrami prowadzone było, lecz rozkładając to na piątą część wieku, zadosyć czynię naszym stosunkom i położeniu. Jak tyle razy powiedziałem włościanie się przysposobią do tego dobra i dwory zwolna przynęcają się nowego systemu gospodarstwa. Przy nowych stosunkach zmniejszającej się pańszczyzny w samych właścicielach dóbr odezwie się więcej przemysłu i więcej rachuby na zaokrąglenia gospodarstw folwarcznych, odrzucenie za obszernych, jałowych i bezkorzystnych uiw, na wprowadzenie więcej roślin pastewnych, uszlachetnienie ras chodowanych inwentarzy; zgoła zrównają się z swemi sąsiadującemi ziomkami.

Co do obawy, że oczynszowani włościanie spuszczeni z opieki pana, rady sobie nie dadzą, ośmielam się powiedzieć, iż troskliwość ta jest zbyt dużą. Jeżeli tylko Kommissja regulująca te stosunki składać się będzie z członków umiejących cenić swoje powołanie, skoro tylko rządniejsi do usamowolnienia przypuszczeni będą, ręczę odmieni się w ogólności stan ich moralny i materialny. Drobnemu gospodarzowi nie jest tak trudno zbierać fundusz na opłacenie czynszu, te zł. 60 mniej lub więcej przez przychówek w bydło i uprzedaniu starej szutki, przez sprzedaż parę sztuk trzody co rok już będą z pewnością osiągnięte, bo to że dzisiaj są pańszczyzniane, którym podatek zebrać jest trudno, nie mogą być nadal porównywane z ludźmi usamowolnionymi i zachęconymi do lepszego bytu.

Twierdzi pan z Harlewa, że oczynszowanie w Poznańskim nie podniosło wartości dóbr, ponieważ tameczni obywatele utrzymują, że kapitały w dobrach zaledwie im 4% przynoszą. Okoliczność taka jest bardzo względna, bo zależy najwięcej od umiejętności użycia kapitału, a częstokroć szczęśliwego lub mniej pomyślnego kapna. I tak przed kilku tygodniami widziałem się z dwoma obywatelami różnorządowemi, z których jeden tu schodę sprzedał i kupuje w Szląsku, drugi tu opuścił dzierżawę aby w Szląsku wyciągnąć inną. Obydwom się zdaje, że pewniejsze w Szląsku wyciągną intraty, że mniej się zdarza jak u nas widzieć zubożonych dziedziców i dzierżawców. Tymczasem widzimy, że ze Szląska tu szukają dóbr. Są to przeto indywidualne zdania, których ja za żadną nie biorę podstawę. Lecz skoro widzę, że nasi czynszownicy sprzedają swoje osady i płacą po 4—500 zł. za ćwierć huby, czyli od 2000 zł. za włokę z ciężarem czynszu, że po miasteczkach wartość roli jest od 6 do 18 zł. zagon, czyli włoka do 12000 to jest jasnym i przekonywującym dowodem o podniesieniu wartości ziemi w rękach drobnych właścicieli.

Wprawdzie zdarza się, że i oczynszowani koloniści lub włościanie ubożeją i upadają na swych osadach, bo i oni są ludźmi i nie bez namiętności i słabości. Wszakże od właścicieli dóbr mamy prawo wymagać więcej po ich usposobieniu, a weźmy ich liczbę sta kolejno, czy nie znajdziemy między nimi znacznej ilości upadających?

Osiągnąwszy zaś w przecięciu po 5 zł. czynszu z morgi, czyli procent od równej summy kapitałowi za włokę zł. 3000,

turze zamiast gotowizną, lecz to jest wyjątek rzadko zdarzyć się mogący i to tylko w przypadkach tymczasowego oczynszowania. Jak wszystko tak i to mówię z doświadczenia. Odległy grunt folwarczny bardzo nieurodzajny, puściłem na czynsz dwóm osadnikom po zł. 60 z 10 morg. Z takiej samej ilości Sołtys we wsi odbywał pańszczyznę rocznie dni 159, za które żądałem zł. 80. lecz że takowe mógł odbyć chłopakiem przeniósł tę nad oczynszowanie. Pierwsi najregularniej się wypłacają. Przyznać zaś myśzę, że w tej glebie i w stosunku wartości dóbr czynsz nie powinien był być wyższym nad zł. 3, a zatem za wiele żądało,

policzywszy z propinacją można być pewnym 6% od kapitału w dobra oczynszowane włożonego.

Że się miało nie udać na pomyślność włościan oczynszowanie w Ordynacji Zamojskich, jakkolwiek dobrze miejscowych stosunków nie znam, znajduję jednak następujące przyczyny:

- 1) Że niewprowadzono tej czynności stopniowo jako nagrodę dla rządniejszych, a celem przysposobienia nie ceniących jeszcze tego dobra.
- 2) Że miano na uwadze podnieście tylko intraty w dobrach.
- 3) Ponieważ to nie nastąpiło w skutek dokładnego oszacowania wzajemnych obowiązków.

Co do zakładu s. p. Staszycy, jeżeli mieszkańcy tej donacji prosić będą o jej zniesienie, o przywrócenie ich do pańszczyzny i poddaństwa, wtenczas złożę pióro w tej sprawie, i przyznam panom krytykom, że ich opozycja była słuszną. Ale sądzę, że oni na stan tej donacji patrzą tylko ze zdej strony; już wyżej powiedziałem trudno wymagać od całej masy ludności samej bezwyjątkowej doskonałości, wszakże te same słabości widzimy w stanie wyższym obok staranniejszego wychowania; wszakże nie wszyscy właściciele pięknych majątków jednako są rzadni i bez ale. Otóż w każdym miasteczku, w każdej osadzie chociażby i oczynszowanej napotykać będziemy podobne wypadki, ale zatem nie idzie, ażeby dla jednego lub kilku nierządnych powstawać na święte prawa własności? bo w takim rzeczy uważaniu dla kilku właścicieli dóbr nie umiejących władać swemi majątkami, należałoby wszystkim takowe odebrać i znów jakiejś szukać doskonalszej istoty dla poddania ich pod opiekę i zarząd. Nie można więc uważać na szczyt, ale na ogólny wypadek. Powtarzam przeto jest konieczna regulacja stosunków naszych włościan, a przy tej pańszczyzna częściowo znoszona być winna, bo ona nie zgadza się z teraźniejszem prawodawstwem, cywilizacją i uczuciami; musi być zniesiona, bo staje się ciężarem dla właścicieli dla trudnej ekwacji, bo jest nieznosną dla włościan i trzyma ich w uśpieniu pod względem zamieszkania w lepszym bycie i obyczajach. Będzie zniesiona, bo uposaży kraj w licznych obywateli, którzy wolną pracą podnosząc swoje mienie przyłożą się do ogólnego bogactwa kraju, przez przywiązanie się do ziemi pomnożą produkcję, szczególnie pod względem chodowania inwentarzy, które wychodząc za granicę (3) sprowadzać będą odyt owym upragnionym fabrykom i handlowi, a i właściciele dóbr na tem nie stracą, bo przez czynsze zabezpieczony będą mieli procent dostateczny od swych kapitałów. Swoje gospodarstwa będą regulować według nowych stosunków, a że się to dzieje ma zwolna bez nagłego wstrząśnienia, tem pewniejszy skutek. Jedyna tylko strata, że ustanie dla nich tak mile wspomnienie na ów patriarchy nad zgłodniałemi rolnikami, którzy pilnując spięchrów pańskich częstokroć na przednowku wrzosami żywić się musza.

Co do projektu pana z Harlewa, aby włościanie przez składkę pewnego funduszu mogli kiedyś zupełnie się wykupić, jest on najpiękniejszym projektem, ale po dopełnieniu poprzednim

(3) W Poznańskim oczynszowani włościanie bardzo często zyskują premia za wychowanie pięknych ras inwentarzy koni lub bydła, i z tej rabryki wysokie ciągną korzyści, bo za kształnego konika w lat trzy może i kilkadziesiąt dukatów otrzymać. Czyliż przy dotychczasowym systemie, nasz chłopiec może o czem podobnym pomyśleć? Przeciwnie zaś usamowolniony i zachęcany do tego zajmie się podobnym przemysłem, wychowywać będzie konie, bydło, trzodę, których odyt za granicę nigdy nie ustanie, i jest pewniejszym jak naszój niegdys zlotodajnej pszenicy. Teraz zaś o zgrozo, zamiast wyprawdzać saminiżej stoimy w tym tak ważnym przedmiocie gospodarstwa.



regulacji czynszowej, a tym sposobem ustanowione czynsze uważane jako procent wskażą domniemany kapitał, a składki roczne mogłyby być zamienione w pewien rodzaj towarzystwa kredytowego.

Prawdziwie jest to epoka postępu i jeśli olbrzymie korzyści w komunikacjach, handlu, przemyśle są wielkie, to postępy ludzkości na największą wdzięczność zasługują. Szczęśliwi, którym ta droga przystępna! a biada dla ludzi postępu raka! — biada Samolubom!

### O ZAPARZANIU SIECZKI.

Pan Wulfen z Pietzpuhl, już od roku 1837 woły, a od 2 lat krowy karmi w ziemie paszą, która się sama przez się rozgrzewa. Pan naddzierżawca Schröder w Alvensleben utrzymał tym gatunkiem pokarmu 2,600 sztuk owiec. Karm zaś jest takowa: Sieczka, z którą się rżnie część siana i miesza pokrajane warzywo, utłacza się mocno w skrzyni, zlewa słoną wodą przyciska wiekami i zostawia przez trzy dni; ta mieszanina tak się zagrzeje, że warzywo wygląda jak ugotowane i w stanie ciepłym się spazja. W Pietzpuhl roku 1841 32 woły dostawały dziennie 64 meków ziemiaków, 129—129 funtów plew żytnich, 12 funtów kuchów, około 1250 funtów sieczki rżanej, z dodatkiem jednego funta soli rozpuszczonej w 80—90 kwart wody. W Alvensleben dają zwykle dziennie 800 owcom 1200 funtów ziemiaków i 1350 żytniej i pszennej sieczki, i te skrapiają 240 kwartami wody, w której jest 4 funty soli rozpuszczonej. Uważać jednakowoż należy, aby skrzynie, w których się ta pasza ubija, były zabezpieczone od mrozu, i dla tego najdogodniej będzie, kiedy się ustawią w stajni tego inwentarza dla którego przysposabia się karmić. Lecz że w zimie nie przedź jak w trzy dni nastąpi zupełna fermentacja, zatem spazrzoną sieczką dopiero czwartego dnia pasę można. Najchętniej ją pożera bydło, kiedy ma 50—65 stopni ciepła Reaumura, i dla tego po każdym braniu w skrzyni trzeba pozostała ilość słomą przykrywać i niedozwolić ulotnieniu ciepła. Gdyby się w zaparzonej sieczce pokazała pleśń, trzeba więcej wody dolać, bo to jest oznaką, iż jej wlano za mało.

### POLEPIANIE DACHÓW SŁOMIANNYCH GLINĄ ROZRABIANĄ z MCEM.

Przy częstych kupnach dóbr w czasach teraźniejszych, odbieramy budynki z bardzo starym poszyciem słomianem, które bez zwłoki znacznego wyporządzenia wymaga, lub też zupełnego odnowienia, gdyż przy każdym wietrze, zupełnem zniszczeniem zagraża. Sam byłem zmuszony do odnowienia kilku dachów słomianych, do czego przynajmniej 108 kóp słomy nieodzownemi były, których jednakże w tej porze trudno było nabyć. Różnemi drogami starałem się zapobiedz tej potrzebie, doświadczyłem nareszcie, że zmieszawszy glinę z mchem, dwa lata przedłużyć można poszycia słomiane, co mi spowodowało, że w roku 1841 wszystkie dachy tą masą pokryć kazalem. Tym sposobem sporządzone dachy, dotychczas w najlepszym są stanie, a nade wszystko, w miejsce 108 kóp słomy, tylko kosztowały 93 tal. Za przykładem moim poszło kilku moich sąsiadów, przekonawszy się o taniości i trwałości tego nowego rodzaju poszycia.

Sposób następujący: 24 godzin przed rozpoczęciem roboty rozrabia się glina w beczkach, albo kadziach, aż do płynności; potem przeskubuje się mech borowy lub łączny, musi jednakże

być bardzo miękki i wyczyszczony z kawałków drzewa i korzeni, dla łatwiejszego ugiadzenia i aby uniknąć splukania przez deszcz. Po czem kładzie się część tego mchu w osobną kadź i nalewa nań tyle płynu gliny, ile potrzeba do masy, którąby brać można na widły od mierzwę. Masa ta wnosi się wiadrem po drabce na dach, po czem rozkłada się tylko na całą grubość i dach gotowy.

### WIADOMOŚCI HANDLOWE.

#### W E L N A.

London i Wrzesień. — Tak jak tego spodziewaliśmy się, dowóz wełny niemieckiej był dotąd bardzo ograniczony i po największej części na rachunek wprost kupujących dla tego w ogóle mało pokazało się wełny na naszym targu lecz z takową znaczną ilością w wałtachach i wysortowana sprzedana została, ponieważ fabrykanci opatrzyli się w konieczną ilość i dziś są bez zapasów. Ostatnich dwóch tygodni wszyscy zajęci tu byli sprzedają wełny z Australji, i jak zwykle mówi się o niemiecką wełnę pytano, jednakże poszukiwano zupełnie cienkich gatunków po 3 do 4 szylingów 6 penów za funt, i przy tych także ordynaryjne gatunki po 1 sz. 9 p. do 2 sz. 3 p. za funt, z których to gatunków obu, nader mało masy na składach i według wszelkiego prawdopodobieństwa dowozy pierwszej będą bardzo małe. W ogóle coraz pewniej można rachować na polepszenie stanu interesów. Przy małych zapasach sukna fabrykanci coraz więcej pracują, gdyż cienkich sukien szczególniej prawie brakuje, i nierachując na wielkie wzruszenie się ceny, jesteśmy przekonani, że w przyszłym miesiącu dobry i pewny odbył na towar będzie miał miejsce.

### KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 15 Września 1843.		Prowadząca	
		W. s. k.	R. s. k.
<b>I. W E X L E.</b>			
Berlin 100 talarów . . . . .	2 M. . . . .	82 10	91 80
Gdańsk 100 talarów . . . . .	2 M. . . . .	91 65	91 50
Hamburg 300 m. k. . . . .	2 M. . . . .	133 —	37 70
London fun. sterlin. . . . .	3 M. . . . .	6 33	6 30
Lipsk 100 talarów . . . . .	2 M. . . . .	— —	— —
Moskwa 100 rub. sreb. . . . .	1 M. . . . .	99 50	— —
Petersburg ditto. . . . .	1 M. . . . .	100 —	— —
Paryż 300 franków . . . . .	2 M. . . . .	74 25	74 25
Wiedeń 150 zł. reńskich . . . . .	2 M. . . . .	96 32	96 —
Wrocław 100 talarów . . . . .	2 M. . . . .	92 16	91 65
<b>2. M O N E T Y.</b>			
Rosyjskie Imperjały . . . . .		— —	— —
Holand dukaty nowe . . . . .		— —	— —
ditto stare ważne . . . . .		— —	— —
Frydrysdyory Pruskie . . . . .		— —	— —
Rosyjskie asygnaty . . . . .		— —	— —
Austryjackie biletu bankowe za 150 złr. . . . .		— —	— —
<b>3. P A P I E R Y.</b>			
Listy zastawne bieżące, daw. bez kup. (*) . . . . .		— —	— —
ditto nowe . . . . .		— —	— —
Oblig. skarbowe na zł. 1000 . . . . .		11 6	— —
Obligacje exaktowe na zł. 500 . . . . .		— —	— —

Wartość kuponu kap. 13 5/6.